

UWAGI O ŹRÓDLACH BUDZISŁAWSKICH

W nr 9—10 r. IX „Przeglądu Zachodniego“ z r. 1953 ukazała się rozprawa prof. J. Widajewicza „Rodowód Piastówny Adelajdy“ oparta częściowo na niedrukowanym żywocie, pochodzącym z Budziszławia. Odpisu dostarczył mgr H. Kapiszewski z Krakowa, który go dostał od amatora-hagiografa J. St. Pietrzaka (ur. 6. II. 1882, zm. w Toruniu 24. VI. 1954). W odpowiedzi na artykuł J. Widajewicza ukazał się w nr 11—12 „Przeglądu Zachodniego“ z tegoż r. 1953 list prof. Z. Kozłowskiej-Budkowej, w którym odrzuca a limine wartość tego źródła (s. 791—792). Ponieważ otrzymałem swego czasu od J. Pietrzaka zarówno tekst żywotu Adelajdy, nieco odmienny od tekstu mgr Kapiszewskiego jak i tekst żywotu św. Benedykta-Stojsława, napisałem rozprawkę, która z przyczyn ode mnie niezależnych dopiero teraz może ukazać się w druku. Czynię to tym więcej, że miałem upoważnienie od śp. Pietrzaka na ogłoszenie tych tekstów i przeprowadziłem nad nimi badania krytyczne. Prof. Z. Budkowa negując wartość źródła wiąże trafność sfingowania imion słowiańskich z hipotezami Wł. Semkowicza, Stan. Kętrzyńskiego lub Stan. Zakrzewskiego, które mogli wysunąć w rozmowach z L. Pierzchałą, nauczycielem emerytem, który pierwszy ogłosił wiadomość o źródłach budziszławskich. Przez niego pomysły te dotarły do „kogoś, który im zaprzagnął nadać konkretną formę“. Autorka nie precyzuje zarzutu, ale chyba ma na myśli J. St. Pietrzaka, któremu tedy zarzuca podrobienie żywotu. Zarzut taki wymaga jednak gruntownego uzasadnienia tym więcej, że autor tego falsyfikatu wówczas żył

jeszcze a samo podrobienie źródła miało być dokonane niejako na naszych oczach. Autorka jest zdania, że żywot znał nie tylko Wł. Semkowicz ale prawie napewno St. Kętrzyński i obaj je odrzucili. Takie postawienie sprawy nie mogło jednak wyjaśnić ani wszystkich okoliczności, ani rozwiązać wszystkich wątpliwości, tak iż dla wielu sprawa pozostała nadal sporna, tym więcej, że „Synopsis“, znane z opracowania L. Pierzchały, było właściwie niedostępne. Autor niniejszego artykułu postanowił sprawę o ile możliwości ostatecznie wyjaśnić.

Budziszław jest wsią kościelną położoną nad samą dawną granicą prusko-rosyjską w pow. konińskim, na południe od Gniezna, a w odległości 8 km od Kazimierza Biskupiego, gdzie istnieją tradycje o pobycie 5 braci męczenników z czasów Chrobrego, o 10 km zaś od klasztoru kamedułów w Bieniszewie, założonego w r. 1663. Tu w Budziszławiu, istniał stary drewniany kościół, zbudowany w XVIII w. na miejscu innego dawniejszego, parafia bowiem powstała w średniowieczu jako fundacja rycerska. Uposażenie jej znane jest z Liber Beneficiorum Łaskiego. Kościół drewniany dziś nie istnieje, został on zburzony przez okupantów w czasie ostatniej wojny. Otóż na strychu w tym kościele w końcu XIX w. znaleziona została księga metryczna zaczęta ok. r. 1601, a na początkowych jej kartach zapisane były żywoty św. Stojsława-Benedykta, towarzysza żyjącego w czasach Chrobrego pustelnika św. Andrzeja-Swirada, oraz Adelajdy. Księgę tę znalazł organista Walenty Korab-Kowalski, który w r. 1895 przeniósł się z ówczesnym proboszczem ks. Grabińskim do Stawiszyna¹, gdzie zmarł 18.XII.1900². Miał on być uczniem Moniuszki i kapelmistrzem opery warszawskiej a na starość został organistą. Wiadomości o Korab-Kowalskim nie udało mi się potwierdzić. W ll. 1904—5 proboszczem w Budziszławiu został ks. Marcin Makowski, który zaczął tłumaczyć żywoty z łaciny na język polski, a wziął do pomocy pochodzącego z tejże wsi J. St. Pietrzaka, od którego posiadamy

¹ Informacje J. Pietrzaka.

² J. St. Pietrzak, Życie O. Bolesława Gwidona Jaśniewicza... Kraków 1930, 86.

te wiadomości. „Młodziutki“ wówczas wedle własnych słów J. St. Pietrzak był w owym czasie uczniem gimnazjalnym³. Po śmierci ks. Makowskiego, którego informator uważa za „uczzonego“⁴, następcy jego nie interesowali się żywotami. W czasie pierwszej wojny światowej kwaterowały na plebanii wojska niemieckie i wówczas to miała zniknąć owa księga, o czym pisze

³ Józef Stanisław Pietrzak ur. w r. 1882, rodem z Budziszawia, uczęszczał przez 2 lata do gimnazjum rządowego w Kaliszu, potem do gimn. św. Jacka w Krakowie. Następnie studiował historię na Uniw. Jagiellońskim, ale studiów nie ukończył.

⁴ Ks. Marcin Makowski ur. 7. I. 1848, rodem z Gdańska, rozpoczął studia w seminarium duchownym w Pelplinie w r. 1875, w r. 1876 jako słuchacz II roku filozofii występuje we Włocławku, dokąd się przeniósł. W r. 1879 występuje jako alumn i słuchacz ostatniego roku teologii. Umieszczony jest stale na przedostatnim miejscu swego roku, zapewne ze względu na słabe postępy. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1879, poprzednio miał tylko święcenia niższe (M. O.). Nie wysłano go ani do Akademii Duchownej, ani nie zatrudniono w kurii czy w szkole lub w samym seminarium. Świadczy to raczej o małych zdolnościach. Dalsza kariera przedstawia się skromnie: 1879—80 był wikarym w Opatówku koło Kalisza, w następnym w Ossjakowie koło Wielunia, w następnym znów w Zadziemu koło Sieradza, potem w Klonowej koło Sieradza. W l. 1883—5 był wikarym w Pyzdrach. W l. 1885—1888 był administratorem Konopnicy koło Wielunia, w l. 1888—1890 w Kamienicy Polskiej koło Częstochowy, w l. 1890—92 w Janiszewie pod Kołem, w l. 1892—7 w Broniszewie, w 1897—1900 w Straszewie, w 1900—1902 w Rossoczycy, w 1903—1905 w Budziszawiu, gdzie zmarł 23. I. 1905. Są to wszystko parafie licho uposażone z wyjątkiem Rossoczycy. Wikarego ks. Makowski nie posiadał. Ciągłe przenosiny z miejsca na miejsce nie dadzą się wytłumaczyć złym uposażeniem. Niewątpliwie występuje tu trudność życia się przybysza z otoczeniem; ale może i pewien niepokój wewnętrzny, który może być przyczyną tak późnego rozpoczęcia studiów w seminarium (26 lat). Ciągła zmiana miejsca pobytu wyklucza poważne zajmowanie się studiami. Śmierć ks. M. nie pozostawiła śladów w słowie drukowanym, mimo, iż wedle J. St. Pietrzaka miał on ogłaszać drukiem swe kazania po polsku i niemiecku. Ks. Józef Kruszyński, rektor K. U. L. który przelotnie znał ks. M. w swej młodości a słyszał o nim jako o kapłanie sumiennym i zacnym, nie uważał go w żadnym razie za człowieka uczonego.

Akta personalne ks. M. spłonęły w czasie pożaru pałacu biskupiego w r. 1920.

w swej broszurze L. Pierzchała⁵. J. St. Pietrzak pozostał w posiadaniu odpisu i tłumaczenia. Pokazał je, jak mi oświadczył, O. Balzerowi, który przeczytał i oddał ze słowami: „Zawsze się zastanawiałem, jakie słowiańskie imię miała Adelajda“. Nie zrażony tym J. St. Pietrzak przekazał materiały L. Pierzchałowi, a jak wynika z rozprawy prof. Widajewicza, także mgr Kapiszewskiemu (Żywot Adelajdy). W czasie drugiej wojny światowej J. St. Pietrzak przebywał w obozie koncentracyjnym w Niemczech, papiery jego w Krakowie uległy zagubieniu. Udało mu się odnaleźć zrazu tylko przekład obu żywotów, który mi dał w r. 1949. W r. 1951 odnalazła się także część tekstu łacińskiego, którego jednak nie chciał mi J. St. Pietrzak pokazać.

Oba żywoty zapisane były w tej samej księdze, to też należy zagadnienie ich autentyczności i wartości dla badaczy traktować łącznie. Tekst który otrzymałem pisany jest na kilku arkuszach papieru podaniowego, żywot Adelajdy obejmuje dwa arkusze. Na takim samym papierze i atramentem tego samego koloru spisane są notatki J. St. Pietrzaka o proboszczach budziszawskich, które mi dał do przejrzania. Kończą się one na r. 1935. Notatki te uzupełniał J. St. Pietrzak po r. 1945, co widać z dat dodanych i odmiennego koloru atramentu tych późniejszych dopisków. Sądzę, że odpisy obu żywotów które miałem w rękę, pochodzą z tego samego czasu. Nie są to więc pierwsze kopie. Znajdują się na nich poprawki ołówkiem ręką J. St. Pietrzaka, co zasługuje na uwagę. Otrzymałem również egzemplarz broszury L. Pierzchały z poprawkami J. St. Pietrzaka⁶.

⁵ Pierzchała L., Wszerad-Andrzej i Stojsław-Benedykt, najstarsi święci polscy. Zakopane 1934 (nakł. autora).

⁶ Poprawki poczynione są atramentem i ołówkiem, te ostatnie zdaje się późniejsze. Poprawki te uzupełniają imiona zgodnie z Synopsis. Na str. 5 na uwagę zasługuje dopisanie ołówkiem „Mieczysław I (Adeo skreślone) Deodatus. Bolesław Feliks“. Na str. 6 atramentem „Ochrzczony jest Gejza, król Stefan urodził się 971 roku wedle Bogusława Maura“. Zestawiony przez J. St. Pietrzaka spis proboszczów budziszawskich oparty jest na Korytkowskim, epitafiach dawnego kościoła w Budziszawiu, wizytacjach gnieźnieńskich i księgach metrycznych, oraz na tradycjach miejscowych (XIX w.).

Po otrzymaniu źródeł zająłem się poszukiwaniami, celem znalezienia śladów księgi metrycznej z Budziszława. W archiwum diecezjalnym we Włocławku dotarłem do księgi metrycznej z lat 1751 — 1777 i innych⁷. W archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie przejrzałem niedrukowane wizytacje. Oto skromny wynik tych poszukiwań. Najstarsza wzmianka o kościele w Budziszławiu z *Liber Beneficiorum Łaskiego* mówi tylko o uposażeniu kościoła, nie wspomina o istnieniu lokalnego kultu św. Benedykta-Stojsława, którego wyrazem jest żywot⁸. Nie wspomina o nim również wizytacja z r. 1608 przeprowadzona przez Wincentego de Sévé. Od lipca 1600 proboszczem był Albertus a Graboszewo. Metryka była prowadzona „diligenter” oraz „secundum formam”. U dołu karty J. St. Pietrzak dopisał ołówkiem kopiowym: „Ibi natus est S. Benedictus Stoslaus Eremita 940 A. D., Socius S. Andreae Sw.”. Przy kościele istniała kaplica, przyczem patroni nie zostali podani. Na cmentarzu była kostnica: „ossorium visitatum frequenti processione cum orationibus consuetis et aspersione aquae benedictae”. Była to kaplica pogrzebowa, wezwania jej nie podaje wizytacja, nie ma też żadnej wzmianki o św. Benedykcie-Stojsławie i Andrzeju-Świradzie. Proboszcz uzyskał na ogół dobrą ocenę, ale książki zalecone w statutach synodalnych czytywał rzadko i nie był mocny w teologii moralnej. Ponieważ nie śpiewał w niedzielę jutrzni i nieszporów, a stan kościoła był zaniedbany, powstała adnotacja, że kult Boży jest zaniedbany⁹. Wizytacja Strzałkowskiego z lat 1639—1640 zastała jeszcze na probostwie Alberta Graboszewitę. Kościół był pod wezwaniem Wniebowzięcia, były też relikwie pięciu braci męczenników. Ważną jest wiadomość o metryce: „Metrica tam baptisatorum, quam copulatorum ab A. 1601 ad A. 1639 bene scripta”. Założył ją ks. Albert. Nie było więc starszych ksiąg metrycznych. Wątpić należy, by na jej początku wpisał ks. Albert owe

⁷ Księgi metryczne z l. 1751—1777, 1778—1797, metryki chrztów 1797—1806, i księga zgonów i ślubów 1798—1812.

⁸ Łaski, *Liber Beneficiorum*, 194—195.

⁹ Arch. Archidj. w Gnieźnie E. 40 k. 200—201.

żywoty, skoro wizytacja zaznacza, że książki pożyczal od sąsiednich proboszczów. Widocznie zainteresowań intelektualnych nie wykazywał. Kostnica wymagała naprawy. I tu niema wzmianki o kulcie św. Benedykta-Stojsława i św. Andrzeja-Świrada¹⁰. Wizytacja z r. 1699 podaje, że kościół był zamknięty a proboszcz wydalony z diecezji, mieszkał u chłopu¹¹. Ważną jest wizytacja z r. 1766. Podaje ona, że kościół zbudowany został na nowo w r. 1748, była przy nim kaplica, druga także nowa stała na cmentarzu. Starej księgi metrycznej, zaczętej w r. 1600, już nie było. „Libros metrics baptisatorum, copulatorum et mortuorum ab anno 1751 connotari inchoatos produxit parochus, qui ab anno 1746 ad memoratum annum non sunt connotati”. Co się stało ze starą księgą do r. 1746 — nie wiadomo. Proboszczem był ks. Adam Pryliński, którego wymienia też fragment wizytacji z lat 1738—1759¹². Widocznie ks. Pryliński nie interesował się księgami metrycznymi i nie on wpisał zapewne żywot do starszej z nich. Żadnych wiadomości o obu kultach lokalnych wizytacja nie podaje. Zresztą wydaje się, że ks. Pryliński nie wykazywał specjalnej gorliwości.

Nie znajdujemy też żadnej wzmianki o kulcie lokalnym w księgach metrycznych zachowanych we Włocławku, aczkolwiek jedna z nich podaje szczegółową wiadomość o ograbieniu kościoła przez maruderów w nocy z dn. 7. na 8. IV. 1812¹³. Księgi te nie wspominają też o zburzeniu przez przechodzące wojska kaplicy cmentarnej, gdzie wedle J. St. Pietrzaka był obraz św. Stojsława. Nic też o kulcie nie wspomina wizytacja Raczyńskiego z lat 1811—1816 choć wymienia obrazy święte w ołtarzach. Metryka prowadzona była od r. 1751, nie było ani bractwa, ani szkoły (która istniała za ks. Alberta Graboszewity), ani biblioteki¹⁴. Opis rubrycelli włocławskiej z r. 1877 nic nie

¹⁰ *Ibid.* E 3. Relikwie 5 braci były w srebrnym krzyżu i w drewnianym relikwiarzu w kształcie ręki.

¹¹ *Ibid.* E. 6.

¹² *Ibid.* E. 18, E. 49. Relikwii 5 braci już nie było.

¹³ Arch. akt dawnych diec. Włocławskiej, Budziszław, księga zgonów 1798—1812.

¹⁴ Arch. Archidj. w Gnieźnie E. 35. Są tu podane uprawnienia majątkowe.

wspomina o kulcie św. Benedykta. Jednak milczenie źródeł kościelnych w stosunku do kultu oficjalnie nie uznawanego nie jest jeszcze dowodem ostatecznym. Pierwsza wzmianka o kulcie bł. Bogumiła w Dobrowie występuje dopiero w wizytacji r. 1712, może pod wpływem żywotu Damalewicza¹⁵. Wizytacje nie wspominają o kulcie św. Prokopa w Kłóbce pod Włocławkiem w kaplicy na cmentarzu, mimo że kult ten sięgać musiał czasów bardzo odległych, może nawet XI w.

Wyniki badań powyższych nie mogą dostarczyć dowodu pozytywnego, że podawane przez J. St. Pietrzaka wiadomości o odpuście na św. Andrzeja-Świrada i Benedykta-Stojsława, obchodzonym dn. 21. lipca jeszcze za proboszcza ks. Granickiego w l. 1826—28, przyczem kapłan święcił wody i orzechy wedle formuły zapisanej w starym mszale¹⁶, są prawdziwe, podobnie jak wiadomość, że kaplica cmentarna była pod wezwaniem św. Benedykta, była murowana, a kamienie z ruin wydobywano do r. 1863¹⁷. Wszystko to się opiera na świadectwie jednego człowieka, ale wszystko jest możliwe do przyjęcia, tym więcej, że w niedalekim Bieniszewie w stallach w kościele kamedułów wymalowano portrety św. Andrzeja-Świrada i Benedykta-Stojsława. Obrazy te pochodziły z pierwszej połowy XVIII w.¹⁸, klasztor założony został w r. 1663¹⁹. Jest to jedyna pewna data i pewna wiadomość. Ona też musi być punktem wyjścia przy dalszych rozważaniach.

Nie ulega wątpliwości, że istniała księga metryczna, założona w r. 1600, zagubiona po r. 1738 lub 1746. Mogła ona się

¹⁵ *Ibid.* E. 9a k. 349v. Damalewicz, Vita S. Bogumili, Rzym 1661.

¹⁶ Pierzchała, o. c., 12 p. 2. Wedle uprzejmej informacji ks. prof. Józefa Nowackiego z Poznania stary rytuał piotrkowski z XVII i XVIII w. nie zawiera takich modlitw. J. St. Pietrzak w spisie proboszczów budzisławskich zapisał wiadomość zaczerpniętą z ustnej tradycji, że ostatnim proboszczem, który święcił wodę i orzechy był ks. Granicki ok. r. 1826.

¹⁷ Ustna informacja J. St. Pietrzaka.

¹⁸ Pierzchała, o. c., 11 i autopsja. Tych stall dziś nie ma.

¹⁹ Zarewicz L., Zakon Kamedułów, jego fundacje i dziejowe wspomnienia w Polsce i Litwie, Kraków 1871, 38.

odnaleźć w końcu XIX w. Tylko co w niej mogło się znajdować? Niewątpliwie żywoty pochodzące z przelomu XVII i XVIII w. Początek XVII w. nie sprzyjał tworzeniu się kultów świętych. przez kościół oficjalnie nie uznawanych. Dopiero naśladowcy Skargi, jak Baroniusz²⁰, Pruszczy²¹ i Damalewicz²² zachęcili do poszukiwania polskich świętych. Szczytowym punktem tego ruchu stało się dzieło Jaroszewicza „Matka Świętych Polska” (1767), zawierająca życiorysy więcej niż 365 świątobliwych osób, przyczem autor bez skrupułów przerabiał biografie ludzi znakomitych (jak Lwa Sapiehy) na żywoty świątobliwych²³. Na tle tego właśnie zjawiska należy rozpatrywać możliwość powstania obu żywotów budzisławskich. Żywotu św. Benedykta-Stojsława nie znali ani Baroniusz, ani Skarga, ani Pruszczy, ani Damalewicz, na Jasnej Górze w XVII opierano się tylko na autentycznym żywocie Maura z XI w. i na jego podstawie malowano obrazy, przy czym Benedykta-Stojsławem nie nazywano²⁴. To też datę napisania tego żywotu należy przesunąć na sam koniec XVII w. lub na w. XVIII, na lata przed r. 1738, kiedy to zapewne proboszczem w Budzisławiu został ks. Pryliński, nie okazujący żadnego zainteresowania dla starej księgi metrycznej. Co do żywota Adelajdy, to pierwszy pomieścił ją wśród świętych polskich Pruszczy²⁵. Ograniczył się on przy tym do samych ogólników. Śladami jego poszedł autor żywotu budzisławskiego, przy tym dodał jedynie wiadomości lub domysły z żywotu św. Benedykta-Stojsława. Przyjęcie żywota Pruszczy jako pierwowzoru jest tu niewątpliwie. Jediną wiadomością, zasługującą na uwagę, która ma charakter zagadkowy, jest wzmianka, iż Adelajda zmarła w wieku lat 78. Wygląda to na wzmiankę z klasztorowego Liber Mortuorum, przy czym nie ma pewności, że autor nie pomieszał księżnej Adelajdy z ja-

²⁰ Baroniusz M., Vitae S. Quattuor Fratrum Polonorum eremitarum O. Camald. Kraków 1609.

²¹ Pruszczy P. H. Forteca duchowna, Kraków 1662.

²² Vita S. Bogumili, Rzym 1661.

²³ Zbiory Czartoryskich w Krakowie, rękopis nr 1266.

²⁴ Por. reprodukcję obrazu z Jasnej Góry u Pierzchały, o. c., 10.

²⁵ Pruszczy, o. c. Kraków 1662.

kaś inną. Cała reszta jest „uczoną robotą“ z XVII—XVIII w. Nawet bowiem zachowane słowo z tytułu łacińskiego — „Synopsis“ — wskazuje na łacinę nowożytną²⁶.

Dowodem „roboty uczonej“ jest również datacja, która w obu żywotach operuje latami panowania papieży i to niezwykle obficie. Cała literatura pokarolińska IX, X i XI wieku nacechowana jest lekceważeniem daty, podczas gdy „Synopsis“ i żywot Adelajdy naszpikowane są datami. Pisarze pokarolińscy z reguły podają lata od Narodzenia Chrystusa, czasem występują lata panowania cesarzy, rzadziej papieży²⁷. Jeszcze w żywocie św. Bernarda prawie nie ma dat. Nie ma też datacji wedle lat rządów papieży, patriarchów czy biskupów w żywocie św. Metodiego, należącym do kręgu kultury bizantyńskiej. Natomiast datacja wedle lat panowania papieży występuje u Marcina Polaka z Opawy, więc w połowie XIII w. Autor opiera się na „Cronica Damasii Papae“ czyli „Liber Pontificalis“, zwany też „Gesta Pontificum Romanorum“²⁸. Ale już w drugiej połowie XIII w. w kontynuacjach nawet włoskich owych list papieży stosowano obok liczby lat panowania także datę naszej ery. Jedynie w Anglii trzymano się czasem samej liczby lat rządów²⁹. W Polsce lata rządów biskupów kruszwickich były zapisywane³⁰. Mimo to wszystko ilość dat w obu żywotach jest

²⁶ Informacja prof. dr M. Plezi, za którą uprzejmie dziękuję.

Są jeszcze dwie inne, mniej pewne wskazówki. J. St. Pietrzak pokazał mi kartę papieru pochodzącą z owego rękopisu. Jest to papier raczej XVIII wieku, z filigranem antykwa „Semitempero“ i herbem: w tarczy dwudzielnej w polu prawym krzyż na kuli, w polu lewym trzy poziome pasy murów. Drugą wskazówką jest wiadomość „Synopsis“ o kulcie św. Andrzeja nad Gopłem. Dziś nie ma tam tego kultu, natomiast w XVI w. lud tłumnie się schodził do Witowa (22 km od Gopła) na uroczystość tego świętego (Mon. hist., dioec. Wladislaw. XXI, 101). Na tym zapewne fakcie autor żywotu zbudował swą opowieść o „chrześcijanach św. Andrzeja“ w Polsce na wzór „chrześcijan św. Tomasza“ w Indiach.

²⁷ M. G. H. XV, 2, s. 849 (Ex miraculis S. Amandi).

²⁸ Ibid. XXII, 391 i n.

²⁹ Ibid. XXX, 711—715.

³⁰ Gumowski M., Biskupstwo kruszwickie w XI w. Prace kom. hist. T. P. N. w Pozn. t. II (1921).

tak niezwykła, iż badacz przyjąć musi celową robotę autora, który znalazłszy jakieś źródła operujące właśnie datami panowania papieży, konsekwentnie je zastosował w obu swych dziełach. Wskazywałoby to istnienie jakiegoś źródła z XIII w., którym się posługiwał autor piszący na przełomie XVII i XVIII w., znalazł on tam jakieś daty tak określone i dorobił resztę. Czy byłby to jakiś trzynastowieczny żywot Adelajdy? Nie mamy na to żadnych dowodów. Raczej należałoby szukać takich źródeł przy żywocie św. Benedykta-Stojysława. Niemniej datacja obu żywotów nie budzi zaufania.

Na uczoną robotę, która podkopuje zaufanie do podanych wiadomości wskazuje też konsekwentne dublowanie imion: do imienia chrześcijańskiego dodane jest imię słowiańskie i to w późnej, dwuczłonowej, „szlacheckiej“ formie. Jeszcze u Damalewicza imiona są pojedyncze³¹. To samo powiedziec należy o imionach rodziców. W żywotach XI w. podawane są one rzadko, np. w „Vita Adelheidis“³². Zwykle podawano przodków tylko wtedy, gdy byli znakomitego rodu. Zdaje się, że imiona rodziców zaczynają się pojawiać częściej od XIII w. (żywoty św. Stanisława). Zdaje się, że stało się pod wpływem przepisów przewodu kanonizacyjnego. Dlatego też imiona rodziców św. Andrzeja-Świrada, Benedykta-Stojysława i Justa są niewątpliwie późnymi amplifikacjami. Dodajmy, że dublowanie imion przeprowadzono w żywocie budzisławskim tak mechanicznie, że Wawrzyniec-Andrzej ma aż dwa imiona chrześcijańskie, rzecz niespotykana bodaj przed XVII w. Nawet jeden z pięciu braci męczenników, Barnaba, który był Włochem, otrzymał imię słowiańskie Janisław³³. Bolesław-Józef nosi imię rodowe Piastów, nie używane poza ich rodem. Dlatego też do amplifikacji należy zaliczyć wszystkie owe imiona Waclawa-Jana z Krakowa, Grzymisława-Feliksa z Poznania, Bolesława-Józefa z Gniezna, Nieznamierza-Bartłomieja z Kruszwicy, Zdzisława-

³¹ Damalewicz, o. c. passim.

³² M. G. H. XV, 2, s. 757.

³³ Autor korzystał niewątpliwie z Baroniusza, Vitae S. Quattuor Fratrum, Kraków 1609.

Andrzeja z Budziszławia, Wawrzyńca-Andrzeja, oraz 4 zakonnic z Budziszławia³⁴ i męczenniczki z Konina. Dodajmy do tych uwag, że cudowność w obu żywotach nie odchyła się od powszechnych form, występujących w legendach świętych³⁵.

Pozostaje pytanie, czy autor żywotów, piszący jak staraliśmy się wykazać u schyłku XVII lub w początkach XVIII w., posługiwał się jakimiś innymi, dawniejszymi źródłami. Co do żywota Adelajdy staraliśmy się wykazać, że znał on tylko Pruszcza i żywot św. Benedykta-Stojysława. Jedynie cyfra lat życia Adelajdy wydaje się zaczerpnięta z innego, nieznanego źródła, przy czym nie wiadomo, czy nie odnosi się ona do innej osoby tego samego imienia. Pozostaje zbadać jeszcze żywot św. Benedykta-Stojysława.

Zasadniczym zrębem był tu żywot, napisany w l. 1060—1070 przez Maura, biskupa Pięciukościółów na Węgrzech dla ks. Gejzy. Żywot ten był wielokrotnie odpisywany w średniowieczu i drukowany w Polsce już w początkach XVI w. Żywot ten podaje odmienne pochodzenie św. Andrzeja-Świrada: wedle Maura pochodził on „ex rusticitate”, wedle budziszławskiego żywotu — z rodu królewskiego. Jedynie tylko zaginiony dziś rękopis pożoński żywotu Maura ma „de stirpe regia”³⁶. Ta rozbieżność pozwoli nam na przeprowadzenie dalszych badań. Poza tym żywot budziszławski pomija umartwienia, polegające na przywiązywaniu kamieni do korony z drzewa, aby nie usnąć oraz dodaje trzeci cud — wskrzeszenie Zenona. W każdym razie korzystanie z żywotu Maura przez autora z XVII w. nie ulega wątpliwości. Sama nazwa żywotu — „Synopsis” — wskazuje zresztą na korzystanie z różnych źródeł. Autor znał też jak się zdaje żywoty św. Wojciecha.

³⁴ Wedle relacji J. St. Pietrzaka w Budziszławiu istnieje tradycja o klasztorze żeńskim i miejscu, gdzie miał stać. Istotnie w r. 1648/49 mieszkały tu karmelitanki bose lubelskie. Żywot Barbary Teresy od Najśw. Sakramentu, karm. b., rkps w klasztorze ss. karmelitanek bosych w Krakowie.

³⁵ Günter H., *Psychologie der Legende*, Freiburg 1949.

³⁶ Madzsar E., *Legenda SS. Zoerardi et Benedicti, SS. rer. Hungaricarum*, t. II, Budapest 1938, s. 347—356.

Utożsamiał nawet uczestnika wyprawy do Prus, księdza Benedykta z Benedyktem-Stojysławem, aczkolwiek nigdzie nie wspomina, aby pustelnik przyjął święcenia kapłańskie. Z tego samego źródła pochodzi wiadomość o studiach w Magdeburgu. Wątpić należy, by autor „Synopsis” korzystał z oryginałów: wystarczy przyjąć, że znał żywoty Skargi. Dodał jedynie trzeciego towarzysza św. Wojciecha, nigdzie nie zapisanego Wawrzyńca. Żywot pięciu braci znalazł swe odbicie w przytoczeniu ich imion z wyjątkiem Krystyna, który bronił się polanem i zrazu był pochowany poza kościołem. Wszyscy owi męczennicy byli rzekomo uczniami Benedykta-Stojysława i wszyscy mieli drugie imię słowiańskie, nawet Włoch Barnaba. Autor korzystał tu zapewne z Baroniusza. Z Damalewicza zaczerpnął postać Justa, którego uczynił uczniem Benedykta-Stojysława³⁷.

Czy autor posiadał jakieś nieznanne nam źródła rękopiśmienne? Pierzchała podaje, że żywot Bogusława, mnicha zakonu benedyktyńskiego (w tekście podanym mi przez J. St. Pietrzaka Bogusław-Maur) został w r. 1240 przepisany przez Augustyna, kanonika regularnego z Trzemeszna, a w r. 1302 przez Sędziwoja, plebana budziszławskiego³⁸. Nie widzę żadnych źródłowych podstaw do takiego twierdzenia. Niemniej w żywocie budziszławskim występuje zjawisko powtarzania się: dwa razy jest mowa o urodzeniu Świrada, o zawieszeniu zbroi czy też znaku rycerskiego w kościele, pomocy wojskom, układanie przez Benedykta poezji ku czci Matki Bożej. Obaj pustelnicy mieli osiąść na Słowaczyźnie po powrocie z wesela Adelajdy i poselstwa na Węgry, z czym pozostaje w sprzeczności wiadomość o delegowaniu ich na Słowaczyznę przez Chrobrego dla doglądania „kraju w górach” i Moraw. Może są to skutki błędów konstrukcji, ale wypada się zapytać, czy nie istniał poza żywotem Maura jakiś inny żywot św. Andrzeja-Świrada, z którego mógł korzystać autor „Synopsis”. Otóż posiadamy dowody, że żywot taki istniał. W r. 1468 biskup wrocławski Rudolf

³⁷ O kulcie Justa w Sądaczyźnie, Pierzchała, o. c., 6.

³⁸ Pierzchała, o. c., 1.

v. Rüdeshheim przeniósł prebendę altarysty ze zburzonej kaplicy św. Świrada w Oławie na ołtarz w kościele św. Błażeja tamże. Kaplica ta została w r. 1429 zburzona przez husytów wraz z istniejącym przy niej szpitalem. Fundacja była „ad honorem Sancti Soehardi confessoris ex stirpe regia progeniti, qui ut in historiis continetur, dies suos in hac lacrimarum valle per certum tempus sub heremitica vita prope oppidum Olaviam et in eius districtu consumpsit et in Italia canonizatus existit”³⁹. A więc wspomniany w dokumencie Rudolfa żywot („ut in historiis continetur”) zawierał szczegóły nieznane Maurowi: pochodzenie królewskie, pobyt na Śląsku, może udanie się do Włoch („et in Italia canonizatus existit”). Na podstawie tej wzmianki powstał w XIX w. amplifikowany żywot Knoblicha, nie mający zresztą punktów stycznych, poza owym pochodzeniem królewskim, z budzisławskim żywotem⁴⁰. W Oławie istniał stary kult św. Andrzeja-Świrada. Już w bulli z r. 1201 wymieniony jest kościół (albo dwa kościoły?) św. Błażeja i Speratusa, co jak słusznie przypuszcza Jungnitz, jest włoską przeróbką imienia „Sveratus”. W r. 1206 wymienione są osobno kościoły św. Błażeja i św. Zoeharda. Imię to zapisano w r. 1303 jako Swarhardus, w r. 1378 Swararzinus, Swaracius, w r. 1468 Soehardus⁴¹.

Otóż jest tu ważny szczegół: Oława w l. 1149—1202 należała z daru Piotra Własta do klasztoru promonstratensów św. Wincentego we Wrocławiu i w nekrologu tego klasztoru, pisany pod koniec XIII w. zamieszczony został pod datą 22. XII. — św. Świrad: „Thomas prior, Zoerad, Joh. Sacerdos

³⁹ Jungnitz J., St. Zoerard u. d. Hospital in Oehlau, Zeitschr. d. Ver. für Gesch. Schlesiens. t. L (1916), 57—67.

⁴⁰ Bonifacius-Kalender X Jg., Berlin 1872.

⁴¹ Jungnitz, o. c., 60, Hoffmann Herman, Der Heilige Zoerard, Arch. f. Schlesische Kirchengeschichte, III (1938), 283—286, por. też Eisert K., Zur Verehrung der H. Soehardus (Zoerardus) in Schlesien, Ibid VI, 57. Bollandyści nie uwzględniają całej literatury niemiecko-śląskiej (Jungnitz, Hoffmann, Eisert oraz Buchwald R., Der hl. Einsiedler Sehard v. Oehlau, Schl. Pastoralblatt LVIII (1917), podobnie prac Madzsara, natomiast zamieszczają recenzje pracy Holinki, Sv. Svorad a Benedikt Svetci Slovenska, Bratislava 1934.

in Strelna”. Za świętego nie był tu uważany⁴². To naprowadza nas na myśl, że premonstratensi mogli skomponować ów żywot, wzmiankowany przez biskupa Rudolfa mimo, że nie będąc pewni, czy św. Świrad jest kanonizowany, zamieścili go wśród zwykłych zmarłych. Tradycja przypisywała Piotrowi Włastowi fundację zarówno kościoła ad Świradum w Oławie⁴³ jak i (błędnie) opactwa premonstratensów w Strzelnie. Przez stosunki macierzystego klasztoru św. Wincentego z filią w Strzelnie mógł się żywot św. Świrada dostać do Strzelna. Mogło to nastąpić w końcu XV w., w związku z ożywieniem kultu, o którym świadczy dokument Rudolfa. Dodajmy, że Baroniusz podaje zagadkową wiadomość o kanonizacji św. Andrzeja-Świrada przez Kaliksta III (1455—1458), podczas gdy w istocie kanonizacja nastąpiła w r. 1083⁴⁴.

Wszystkie te dane wskazują, że Strzelno mogło być miejscem skomponowania na przełomie XVII i XVIII w. żywotu, zapisanego w starej księdze metrycznej. Sądzę, że należy przyjąć istnienie w Budzisławiu starego kultu i Andrzeja-Świrada i Benedykta-Stojysława, które nie były przez kościół oficjalnie uznane⁴⁵. Ale jaką dla historyka mogą mieć wartość oba zapisane w księdze metrycznej żywoty, zachowane w przekładach J. St. Pietrzaka?

Amicus Plato, sed magis amica veritas. Nie kwestionuję prawości J. St. Pietrzaka, ale stosunek jego do tekstu przekładu cechuje taka dezynwoltura, na jaką się zdobyć może ktoś nie należący do zawodowego cechu historyków. Na tekście, który mi dał, przekreślił ołówkiem drugie imię Mieszka Deodignus i poprawił je na Adeodatus. Kiedy zwróciłem mu uwagę, że to jego pismo i dlaczego to uczynił, oświadczył lekko zakłopotany, że Adeodatus jest „lepsze”. Porównałem tekst opublikowany przez prof. J. Widajewicza z tekstem dostarczonego mi odpisu:

⁴² Hoffmann, o. c., 283.

⁴³ Eisert, o. c., 52, Friedberg M., Ród Łabędziów, R. T. Her. VII, 91.

⁴⁴ Baroniusz M., o. c., 29.

⁴⁵ Semkowicz Wl., w P. S. B. I, 100—101.

	tekst drukowany	tekst mój
str. 39	wiersz tekstu	
	1 urodziła	narodziła
	3 urodziła	narodziła
	8 dwadzieścia lat i więcej starszy	dwadzieścia może i więcej lat starszy
	13 gdy	gdzie
	23 A nic się bez niej w tym kraju nie działo	A nic bez niej w tym kraju się nie działo
str. 60	27 z czasem	za czasem
	29 mądrze chowała	mądrze ucząc go zakonu bożego i czci Matki Dziewicy przeczystej chowała
	42 w nauce bożej utwierdzali	w nauce utwierdzali
	43 zupełnego Węgrów	Węgrów zupełnego
	47 ojczyzny swej dla nawiedzenia	ojczyzny dla nawiedzenia
	48 Przeczystej Dziewicy słynącej w Budziszlawiu	Przeczystej Dziewicy w Budziszlawiu
	53 na obcej	na tej obcej
	58 po „Adelajdzie” opuszczono:	Świętych pańskich także czciła osobliwie świętych Piotra i Andrzeja i Szczepana, który jej syna zapowiedział, Jana Chrzciciela i Aniołów Stróżów.

Czy to opuszczenia czy amplifikacje? Porównajmy tekst Synopsis z broszurą Pierzchały; z zachowaniem podanych u Pierzchały cudzysłowów:

	L. Pierzchała	Synopsis dostarczone przez J. ST. P.
str. 4	Swirad był synem Zdzisława „mężnego rycerza i chrześcijanina oddawna”. W młodości był rycerzem, później „pustelnikiem w siermiędze dla uniknięcia czci ludzkiej”.	Nie ma tych słów o Zdzisławie „pustelnikiem w siermiędze ostał dla uniknięcia czci ludzkiej się tając”
str. 6	„Swirad wraz z krewnym swoim (consanguineus) Stojśławem towarzyszyli Włodzisławie-Adelajdzie (siostrze Mieszka I)	Nie ma słów, iż Swirad był krewnym Stojśława, ale występuje ta wiadomość dwukrotnie w innym kontekście innymi słowami

	na uroczystość jej zaślubin z ks. Gejzją”.	
str. 9	„Tutaj (w Budziszlawiu) urodził się w r. 940 św. Stojśław-Benedykt, eremita, męczennik, pierwszy poeta polski, autor pieśni »Bogurodzica Dziewica«, podziwiania godny, sławny na Węgrzech”.	„Tento Benedykt Stosław nasz urodził się w drugim roku panowania najśw. papieża Stefana IX w grodziszczu ojca swego Budziszlawiu”
str. 10	Kapłan Antoni przybył z Dalmacji. Stojśław przyspieszył nawrócenie „krewnego swojego” nadmieniam, że Stojśław był „ojcem” pustelników polskich, żywot eremity zaczął bowiem wieść wcześniej od Świrada, lubo był młodszym od niego.	Nie ma o Dalmacji Nie ma, że był krewnym Mieszka I „stał się fundamentem pustelników” To samo innymi słowami
str. 11	„Do kraju wrócił... z tytułem mistrza”.	Nie ma o tytule mistrza mistrza”.
str. 12	Zywociarz jego powtarza z lubością „Sanctus Benedictus martyr eremita Polonus ex Budziszlawiae”.	Nie ma dosłownego przekładu tych słów.
str. 12	„Syna Stefana... Stojśław ochrzcił także, bierzmował zaś św. Wojciech”.	„Syna, którego tenże Benedykt ochrzcił Stefanem a potem wielki męczennik Wojciech bierzmował”.

Zapytany o te różnice J. St. Pietrzak oświadczył, że dał tekst łaciński do wglądu L. Pierzchale, a ten robił sobie wyciągi (które nazwał notatkami O. Pietrzaka). Wyciągi te nie były zbyt dokładne. Pierzchała odpisywał też teksty łacińskie, choć łaciny nie znał, a więc praca jego nie zasługuje na pełne zaufanie (zdaniem J. St. Pietrzaka). Opuszczał on imiona chrześcijańskie i imiona rodziców. Zapytany, skąd L. Pierzchała mógł mieć wiadomości o dalmatyńskim pochodzeniu Antoniego, informator zaprzeczył, by to miało uzasadnienie.

Nie sądzę, by w dzisiejszym stanie oba żywoty budziszlawskie mogły być traktowane jako źródło, na którym badacz może się opierać. Wiadomości w nich zawarte należą do dziedziny rzeczy możliwych i nie powinny służyć w tym stanie rzeczy za podstawę sądów czy też hipotez. Tak historyk może

czasem skorzystać z sugestii dzieł literatury pięknej. I tak też jest z zagadkowymi tekstami z Budziszława. Żywotopisarze XVII i XVIII wieku rozpadają się na dwie grupy: jedna z nich zasługuje na miano historyków, gdyż biografie, które tworzy, zdradzają dążenie do ścisłości w opisie wydarzeń; druga uprawia hagiografię jako twórczość budującą, rodzaj literacki, w którym obok kanwy faktów wplatają także fikcję. Do tej drugiej grupy zaliczyć należy autora żywotów budziszławskich. Aby więc położyć kres dyskusji, która jak sądzę, nie będzie owocna, załączam tekst „Synopsis“.

Rejestr (synopsis) życia świętych Stosława Benedykta Budziszławskiego, pustelnika, męczennika, towarzysza św. Świrada Jędrzeja wyznawcy, cudotwórcy.

1. In Nomine Domini Amen. Ja Bogusław Maur Zakonu św. O. Benedykta profes, zaczynam pisać rejestr życia, acz nie obszernie, chwalebne go męczennika Pańskiego przedtem pustelnika, apostoła i cudotwórcy zakonu naszego, którego znałem i jednogom z nim rodu jest, niegodny pisarz życia, tak jego, jak i towarzyszków, jako jest poniżej wypisano krótko, wiernie.

2. Ten to Benedykt Stosław nasz urodził się w drugim roku panowania najsw. papieża Stefana IX¹ w grodziszczu ojca swego Budziszławi, niedaleko Gniezna a blisko puszczy, gdzie umęczono pięciu braci naszego zakonu. Był on Stosław wyproszony u Matki Niebieskiej przez nieplodnych rodziców, więc synem pierwotnym Zbyluta Jędrzeja, rycerza książęcia i Bogumily Anny, należących obojga do rodu panów tej ziemi. Bóg go naznaczył imieniem prześw. Matki Zbawiciela Pana, z którym to znakiem na piersi narodził się. Tenże potem Benedyktem nazwany, na chrzcie w Budziszławi otrzymał imię^a Stosław Jan, na znak, że imię Matki-Dziewicy po świecie wsławić miał, jako i imperium narodu tego, któremu panuje Bolesław Felix I.

¹ 14. VII. 939—X. 942.

^a Dodane ołówkiem „imię” ręką J. St. Pietrzaka, od którego pochodzi też numeracja ustępów.

Co potem ziściło się w nim nauką zdobnym, gdy i poetą szczególnym tej ziemi był.

3. Onże wiele hymnów na cześć Boga i Matki-Dziewicy przeczyszej, Przeświętej Bogurodzicę opisał i melodiami sławił z innymi, lud i rycerzy jej ucząc w języku krajowym, jako i tego hymnu wojskowego: „Bogurodzica Dziewica, Bogiem wsławiona“, której piękności i wzniosłości Otton III cesarz nadsławić się nie mógł^b a który, tęskniąc za krajem ojczystym, w Magdeburgu napisał był Stosław. Wielu językami Benedykt on mówił, a to z Ducha św. daru się stało i dar bilokacji miał od Boga i Pana naszego. Wiele też i cudów nadzwyczajnych czynił, gdy chorych uzdrawiał, ślepym wzrok, mowę niemym znakiem Krzyża św. przywracał. Gdy wody wielkie za księcia Miecysława Deodigna I^c kraj wielki zalały, Benedykt ze Swiradem tak długo się za ludem głodnym modlili, aż wody opadły i ku podziwowi wszystkich i zboża i zwierzęta żadnej szkody nie odniosły^d, owszem, urodzaj był tem obfitszy. Przez cały ten czas pustelnicy oni nic do ust nie wzięli, jedno „Panie, zmiłuj się“ wołali do Boga i pomocy Maryi i św. Andrzeja, apostoła kraju naszego wzywali. I pomoc przyszła na głos sprawiedliwych bożych sług. Na powietrze bywał Stosław Benedykt czasu modlitwy wzniesiony i ogniem z piersi zionął, co i mnogie ludy oglądały ze strachem i podziwem i nawracali się do prawdziwej wiary; w tym i pogańscy kapłani.

4. A był ten Stosław prawnukiem sławnego rycerza chrześcijańskiego Budziszława Andrzeja, który z Karolem Wielkim do papieża najsw. Leona^e jechał. Był on na jegoż koronacji obecny, po której uroczystości od tegoż najwyższego pasterza Leona pozwolenie wziął Budziszław on i wraz kapłana Piotra, który przy kościele przezeń wystawionym na miejscu pogańskiej świątyni w Budziszławi, a to zaraz w lecie po koronacji i ku

^b Na marginesie ołówkiem ręką tą samą: „Obejmując które miłościwie jakby z imionami duszy aż ku wam wydłużonymi“.

^c Poprawione ołówkiem tą samą ręką: „Adeodata“.

^d Poprawione ołówkiem tą samą ręką: „poniosły“.

^e Leon III 795—816.

uczczeniu wniebowziętej Bogarodzicy Dziewicy, osadzony został. Z czasem wielką i wspaniałą świątynię zbudował, przy której zakonników osadził i tak kult Światowida i Dziewanny wykorzenił, a zaszczyił i ugruntował pobożny i błogosławiony Budzisław cześć Bogarodzicy, której opiece i ród swój i kraj i ziemię zlecił. Tenże Budzisław Andrzej z całym domem swoim i rycerstwem swoim apostolskie — chociaż i od apostolskich czasów chrześcijanie tu w tej ziemi żyli, acz nieliczni — prowadził dzieło, długo bardzo i świątobliwie żyjąc, bo dopiero za panowania papieża Formozusa^{e 3} życia świętego^f dokonał i pogrzebiony pod kościołem swej fundacji. Był on z chrześcijan Andrzeja św. apostoła. Tego to Budzisława syn Lech Piotr i wnuk Zbylut Andrzej byli heroldami chrześcijaństwa, po św. Andrzeju apostołe pewnie największymi i najdzielniejszymi w ziemi Polaków. Jako mniemam, nagroził ich przeto Bóg tem to Stosławem, co się stał fundamentem pustelników w tymże kraju sławnym ze swym krewnym, najdziwniejszym pustelnikiem Świradem Andrzejem, który już też umarł i jak za życia, tak i po śmierci cudami wielkimi słynie i sławnym jest w chrześcijaństwie mężem. A o nim niżej pisać będę.

5. Oni to mnóstwo nawrócili Polan, Węgrów, Prusów i innych ludów i Słowian i nauką i cudami. Ów Świrad błogosławiony starszy był, bo się on w drugim roku papieżstwa najśw. Jana XI⁴ narodził w Opatowcu, zamku, ale że Benedykt ten pierwiej życie pustelnicze zaczął, bo już w dwunastym roku życia swego na puszczy osiadł nad wodą wielką blisko grodziszczą swego ojca, tedy mu pierwszeństwo i to dla wielkich darów Bożych i niewidzianej pokory jego należy.

6. Żywność mu postną, co tydzień na puszcę nosiła wspomniana Bogumiła Anna matka jego, niewiasta prawdziwie święta i rzadko widzianej cnoty, dobroci i miłosierdzia chrześcijańskiego, tudzież nabożeństwa do przeczystej Matki Zbawiciela

^e Dopisane ołówkiem tą samą ręką: „891—896”.

³ 6. X. 891—4. IV. 896.

^f Poprawione ołówkiem tą samą ręką: „świętobliwego”.

⁴ 931—1.—936.

świata. Na puszczy tęsknoty wielkie miał i pokusy młodzieniaшек i płakał, ale, że pilnie słuchał kapłana Antoniego, męża wielkiej cnoty i świętego także, w wielką przeto urosł mądrość i świętość.

7. Cnoty Stosława Benedykta, błogosławionego męczennika te były szczególne i wielkie, choć i innych nie mało z łaski Bożej dorobił się ów pustelnik. Czystości nieskalanej był. Miłość Pana Boga i bliźniego nie doopisania, jako świadczył ów Antoni i inni i sam Świrad, wielką miał. Wiarę Piotrowi równą a stateczną, roztropność tronu godną. Pokorę zaś taką miał, iż taił swe wielkie pochodzenie, naukę, zasługi, cnoty i stan i cuda. Aleć to wszystko Bóg odkrywał, nawet usty niemowląt, które pojawiającego się Benedykta sławiły, nawet w cudzych krajach, jak w Magdeburgu i Rzymie.

8. Sami też czarci rycieli ze złości na wjok jego i w gruzy i drzazgi bożkowie pogańscy lub drzewa im poświęcone waliły się, gdy je krzyżem ten to nasz Benedykt żegnał. Był cudotwórcą i na rękach anielskich — jak i Świrad wielki — często z miejsca na miejsce przenoszony, gdy potrzeba tego słusznie wymagała, lub wojska nasze w opresji i z królem były. Aniola swego zawsze widział przy sobie, a to od czternastego roku życia swego, gdy tęsknił sobie pustelniczek on młody. Pokucie srogiej oddany, sroższego jeszcze Świrada Jędrzeja, który rycerski znak przy obrazie Matki Dziewicy przeczystej, przeświętej w Budzisławiu zawiesił i pustelnikiem w siermiędze ostał dla uniknięcia czei ludzkiej się tając, uczniem być chciał Benedykt i był i dosięgnął go w końcu, lubo to cudem żył on Świrad przedziwny i święty. A nie dziwo to, gdy go wspierał widomie święty apostoł Chrystusowy, a brat Piotra, Andrzej, z którym często rozmowy miewał Świrad i polecenia odeń brał. Miał on też zawsze w komórcie swej obraz tegoż świętego cudami nad Gopłem wstawiony wielce.

9. W Magdeburgu, acz pierwiej uczony Stosław uczył się jeszcze u biskupa z podziwieniem jego.

10. W Rzymie trzykroć był. Mniskie odzienie z rąk opata Romualda wziął i profesję też złożył w jego ręce czcigodne, co

potem i Świrad Bonifacy dostąpił, otrzymawszy imię Andrzeja, ukochane w kraju Polan. Wziął też za sprawą Romualda Benedykt ze Świradem misję od papieża Jana XIII⁵ nawracania gromadnego Polan, Prusów i Węgrów i innych też ludów i plemion.

11. Z Wojciechem potem w czas długi po raz trzeci do Prusaków⁶ już szedł i z Gaudentym i Wawrzyńcem i ubity był, ale żywy wrócił na ten raz. Z miejsca na miejsce przenosić się musiał, jak opat Romuald, bo tylu uczniów doń się garnęło.

12. Towarzyszów też niektórych godnych miał. Oto ich imiona oboje: Skarbimierz Just w Giewartowie narodzony z ojca Kazimierza i matki Salomei w pierwszym roku najśw. papieża Agapita II⁶, Barnaba Janisław z Konina, Urban Krzesimierz z Krakowa, Waclaw Jan z Dobrosława, Grzymisław Feliks z Poznania, Bolesław Józef z Gniezna, Nieznamierz Bartłomiej z Kruszwicy, Zdzisław Andrzej^h z Budziszławia, Izaak Przemysław i Mateusz Jaclaw, obaj bracia rodzeni i męczennicy z Gniezna, byli i inni i ja niegodny do nich należałem z radością. Jednak tamci i Wawrzyniec Andrzejⁱ z Kalisza są błogosławieni od Boga i Stworzyciela ich.

13. Tenże Stosław Benedykt i Bogu poświęcone dziewice reguły św. O. Benedykta blisko Budziszławia nad jeziorem osadził. Tam dwie siostry błogosławionych Izaaka i Mateusza święcie żyły: Jargoniewa Anna i Przedrewa^j Wiktoria oraz^k Cecylia i Kazimiera Elżbieta siostry Mieczysława Deodigna I księcia pierwej z Adelajdą od brata Chrystusowi służące, co od matki swej wzięły.

14. Tegoż Mieczysława Benedykt wraz ze Świradem do przyjęcia chrześcijaństwa skłonił, ile że pełno już dookoła było wyznawców Boga prawdziwego, jedno książęta, rycerze i nie-

⁵ 965—6. IX. 972.

⁶ 946—956.

⁶ Poprawione ołówkiem tą samą ręką: „do Prusaków po raz trzeci”.

^h Poprawione ołówkiem tą samą ręką: „Jędrzej”.

^k Zamazane imię na 6 liter.

^j Poprawione ołówkiem tą samą ręką: „Brzedrewa”.

wolnicy uparcie w błędach trwali i ze złości do Niemców, złych chrześcijan. Od tegoż Mieczysława Benedykt z Andrzejem^l i innymi do papieża Benedykta V⁷ posłem był. Świątynie ku czci Bogurodzicy Dziewicy żarliwie stawiał i oneż Bożą Matkę sławiły usty, pieśnią i mową i myślą samą^m.

15. Włodzisławę Adelajdę, którą jeszcze przed Mieczysławem księciem ochrzcił kapłan Antoni ową świątobliwą dziewicę i apostołkę w Gnieźnie i Węgrzech wedle życzenia brata jej i Jana XIII papieża skłonił do małżeństwa z Gejzą księciem Węgierⁿ na trzy lata przed śmiercią tegoż najwyższego pasterza świata. A urodziła się ta księżna Adelajda na dwa lata przed śmiercią Mariusa II⁸ papieża i w chrześcijańskiej wierze chowaną była. Też urodziwą mądrą i świątobliwą dziewicę na panią Węgier przywiózł Benedykt ze Świradem i wielu innymi kapłanami i dworem niemałym i skarbami, aby naród księcia Gejzy Chrystusowi pozyskać. Jakoż ochrzcił Benedykt Gejzę i zaślubił, a potem we dwa^o lata uprosił z Adelajdą u Boga pożądanego i wyczekiwanego syna, któregoż tenże Benedykt ochrzcił Szczepanem, a potem wielki męczennik Wojciech bierzmował.

Nawróciwszy w państwie Gejzy i Adelajdy wielu panów i ludu i wojska i utwierdziwszy w wierze, ku żalowi niezmiernemu księżny Adelajdy i chrześcijan, pustelnicy nasi do ojczyzny powrócili, ucząc po drodze ludy. Przedtem atoli otworzyli więzienia węgierskie, gdzie mnogo ludzi za długi uwięzionych było, na co Gejza zezwolił wspaniały.

16. Odprawiwszy poselstwo swoje w góry się udali rzeką Dunajcem i Popradem i tam życie pustelnicze prowadzili, nie zaniedbując pouczać pobliskich ludów. Życie ich pełne cudów było, bo Bóg chciał mocno w wierze ten naród słowiański —

^l Poprawione ołówkiem tą samą ręką: „Jędrzejem”.

⁷ 964.

^m Poprawione ołówkiem tą samą ręką: „i usty i pieśnią”.

ⁿ Dodano ołówkiem tą samą ręką: „a to”.

⁸ X. 942—V. 946.

^o Poprawiono ołówkiem tą samą ręką: „trzy”.

pewno nie bez przyczynienia się św. apostoła naszego Andrzeja — w wierze i świętobliwości umocnić. Dłużej mieszkali pustelnicy nasi wśród Słezan, Opatowcu (sic), Budzislawiu i indziej, jako to wszystkim wiadomo, boć sławniejsi są oni od królów samych.

17. Toteż cesarzowi Ottonowi III do Gniezna towarzyszyli.

18. Poczem za panowania Jana XVII⁹ papieża osiedli na zawsze w opactwie św. Hipolita w górach i tamże już do śmierci trwali, jedno na święto Wniebowzięcia w ukochanym swoim grodziszczu Budzislawiu zjawiał się on wielki Benedykt Stosław czasem ze Świradem Andrzejem^p i kazania o Bogurodzicy przeczyszczył, bo do niej i do tego miejsca świętego miał afekt. Tamże, na górze Zobor nazwanej podlegali opatowi Filipowi, bo przedtem do innego opactwa należeli oni, ale i zreformowali klasztor ten wkrótce i inne, z czego wielkie prześladowanie od złych^q odnieśli. Tedy się oddzielili i w skalnem wyłobieniu za pozwoleniem i błogosławieństwem tegoż opata osiedli. A gdy bardzo głodem zmożeni byli — orzeł im posiłek przynosił. Z puszczy często tam zachodził Benedykt, bo młodszy był, gdy Świrad cierpiący był srodze, a w niczym sobie nie folgował, ku żalości towarzysza i opata. Benedykt ów zad (sic) za ucznia Świrada uchodził, chociaż z początku Świrad odeń nauki brał, gdy w zakonie od opata Romualda imię Andrzeja wziął.

19. Tenże Świrad był synem Dysława Marka i Dobrosławy Agnieszki, świętej niewiasty i krewnej bł. Skarbimierza Justa. Miałci on i siostrę Bogu poświęconą Cieczysławę Agatę, która z palmą męczeńską od pogan zabita za Benedykta VII papieża¹⁰, do nieba w Koninie poszła.

Ten to czcigodny Świrad rycerzem najgodniejszym był na dworze cesarza rzymskiego, a potem z księciem Mieszkiem

⁹ 3. VI.—7. XII. 1003.

^p Poprawione ołówkiem tą samą ręką: „Jędrzejem”.

^q Dodano ołówkiem tą samą ręką: „ludzi”.

¹⁰ 974—X. 983.

okrutnego Gerona wojował dzielnie, nim zawiesił zbroję u ołtarza Bogurodzicy na rozkaz św. Apostoła Andrzeja.

20. Zostawszy Świrad mnichem, apostołem stał się takim i pokutnikiem, że ledwo kto słyszał o podobnym w chrześcijaństwie. Z natchnienia to Bożego było a w intencji nawrócenia całego rodu Słowian i uwolnienia ich od Niemców srogich, których okrucieństwa sam doznał i oglądał. Toteż potem czasu wojen Bolesława króla z nieprzyjaciółmi, którzy chrześcijaństwu bardzo przeszkadzali, u boku jego jakby cherubini z mieczami ognistymi od Niemców i naszych widziani są, co do zwycięstwa naszym pomagało. Toż i teraz, po śmierci dwa razy już uczynili, ukazując się wojsku naszemu.

21. Jak ciężkie i pokutnicze życie z miłości ku Boga prowadził Świrad Andrzej^r pokazuje się i z tego, iż nawet spoczywając trapił ciało swe wielce, żelaznym łańcuchem mocno opasan, oparty o kolczaste drzewo, tarzając się w cierniu, z czego że nie umarł dziw wielki i cud prawdziwy. gdy to długie lata trwało. Widać była ta ofiara za lud swój przyjemna Bogu najwyższemu i łaską Wszechmocnego go chroniła.

22. Dziwne on z Benedyktem umiał łączyć pokutę tak srogą z apostołstwem i służbą panującemu panu swojemu, co i to bez łaski Najwyższego nie było. Toć nieraz z kryjówek puszczy wydobywali go panowie tej ziemi i biskupi, by przed nimi mówił, radził i pomagał. Prosił, by pokój jednał. Czynił też wielkie cuda. Zapieklonych w grzechach nawracał.

23. Ręczną, ciężką pracę miłował dla pokuty, w czym mu nieraz anioł pomagał i z ran leczył jak Tobiasza i podpierał w starości, a nawet z miejsca na miejsce go prznosił, jako i do obrazu umiłowanego Maryi Dziewicy przeczyszczył, gdzie był zbroję swą zostawił i wszystkie godności i nadzieje ziemskie. Patrzył na to Benedykt Stosław, widziałem i ja niegodny nieraz, co Bóg z nim czynił.

24. Szatan, ów zazdrośnik, nie mogąc Świrada skusić, straszyl go okropnie w pustyni; to zjawiał się jako poseł od księcia, radząc, by zrzucił mniską kapcię a zbroję wziął i ratował

^r Poprawiono ołówkiem tą samą ręką: „Jędrzej”.

od okrutnych Niemców naród swój, to opowiadał, że cały kraj ginie od nieprzyjaciół; gdy te sztuki szatańskie nie pomogły — bił go i ze skały zrzucił Andrzeja i byłby zabił, gdyby Anioł Boży nie otoczył ramieniem swym. Był to zjawiający się Michał św., którego obronie polecił państwo swoje Bolesław król. A wołał doń o pomoc i Bogarodzicy patronki kraju tego Świrad z głębi serca przerażony wieścią złą. Nie wiedział bowiem z początku, iż to szatan był. Dopiero, gdy wezwał na pomoc Bogarodzicy Dziewicy i św. Michała, ujrzał szkaradnego szatana. I Benedykt też podobne boje prowadził z tym potworem piekielnym.

25. Gdy Bolesław król posłał owych dwóch pustelników, a z nimi innych, do kraju górskiego odziedzionego^{*} przez siebie, by tam misję sprawowali i wglądali w sprawy kraju tego i Moraw, oni to wiernie wypełniwszy, w pokucie swej i na modlitwie trwali, śląc posły do opata Romualda o nowych misjonarzy do pracy, bo sami sterani już byli i niemocni. Tam do nich zbiegali się rycerze i pospólstwo po naukę i uzdrowienie.

26. I odnieśli zdrowie Godzisław i Częstobór rycerze znaczni, a już dogorywający, gdy nad nim ręce podniósł wielki on Świrad. Toż i Czcirad i Jaropelk książęta za sprawą u Boga Stosława czcigodnego. I sam chory opat Filip[†] i inni. Miał też nad nim opat ów opiekę i chronił ich pokorę.

27. Nawiedził ich na górze Zobor Gejza książę i Adelajda i Stefan królewicz i rycerstwo węgierskie jako swych chrzcieli i ojców i dary złożyli, które oni zaraz przy Gejzie opatowi zwrócili nie tykając się złota. Wśród tej pokuty i pracy zawsze widziani byli wesołymi i cieszącymi drugich. Nawet dla łotrów byli łaskawi i miłośni.

28. Gdy jeszcze byli apostołowali na wyspie Rujanie, ubici obaj srodze, do więzienia wtrąceni, przez anioła, który ich na świecie (sic) skazanych uwolnił przy wielkim szumie wiatru do Bolesława odwiezieni są. Po wodach suchą nogą jak po ziemi szedł Świrad sędziwy, gdy mu do kościoła trzeba było.

* Skreślone i zamazane słowo.

† Skreślone ołówkiem i dodane tą samą ręką: „Hipolit”.

29. Opisać życie tych pustelników całe trudno, bo wiele by ksiąg zawierać musiało. Anioł by to potrafił. Mnie nędznemu, gdy też już starości doszedł, a i nie wszystkie sprawy ich znam, bo skryte je mieć ci mężowie boscy chcieli, trudno. Aleć i tego dość na chwałę i wysławienie Boga, którego oglądać poszedł 16 lipca w asyście aniołów, św. Michała i Andrzeja apostoła tudzież samej patronki tego kraju i monarchini najwyższej Bogarodzicy, jako to Benedykt i opat Filip i inni widzieli byli. A stało się w pierwszym roku panowania Sergiusza IV¹¹ papieża. A śmierć jego opłakiwał król Bolesław i kraj ogromny jego.

30. Po nim żalony Benedykt zamieszkał pustelnię Świradową i też same narzędzia, co Andrzeja, raniły i jego święte ciało. Żył już niecałe trzy lata i za tegoż najsw. ojca Sergiusza panowania, przed śmiercią onegoż umęczony za wiarę od pogan tegoż kraju jest.

31. Chcieli oni w księgach, jakie pisał uczony Benedykt, znaleźć skarby opackie. Aleć ubogi był męczennik i tylko księgi i narzędzia pokutne znaleźli oni i na ciele jego mocno storturowanym, jak było i ciało Świrada. Męczennik — jako jest od łotrów owych wiadomo, gdyś ci zdjęci strachem w czas niejaki nawrócili się — modlił się słowami Szczepana św. i błogosławił zabijających go i do pokuty ich namawiał, by wiecznie nie zginęli. Stało się to przed świętem Wniebowzięcia na dwadzieścia i pięć dni.

32. Wnetże po męczeństwie pięć gwiazd otoczyło¹² i jasność i śpiewanie dziwne ptasząt. Zlecieli się i orłowie wielcy, czem okrutnie przerażeni mordercy utopili święte ciało męczennika Chrystusowego i apostoła tej i wielu innych ziem Bolesławowych i księcia Gejzy w rzece, Wag nazwanej. Aleć i tam orłowie a raczej aniołowie w ich postaci, strzegli męczennika, który jak orzeł sam bystry był i radą panującym służył. Po śmierci Benedykt Stosław okazywał się nad kościołem w Budzisławiu i Gnieźnie wśród pięciu płomieni z rękami wzniesionymi jakby

¹¹ 1009—16—22. VI. 1012.

¹² Dodane ołówkiem tą samą ręką: „Benedykta”.

do błogosławienia a przed nim była korona królewska. Stąd zaraz o jego przejściu do nieba dowiedzieli się rodacy i król i rycerstwo.

33. Rychło cuda wielkie sprawił Bóg na grobie obu pustelników. Trzem umarłym życie zwrócone jest na ich grobie, w tem jednego mnicha naszego, imieniem Zenona.

34. Tyle na teraz o nich, którym to obu męczennikom, boć i Świrad prawdziwie nim był, polecam siebie, króla, zakon i najmiłościwszego papieża Benedykta VIII¹², który oby żył długo i sprzyjał Bolesławowi królowi. Amen.

RESUMÉ

Remarques sur les „Vies des saints” trouvées à Budziszlaw.

Une vie de saint Benoit-Stojślaw, éremite mort au début du XI^e siècle, compagnon de saint André-Świrad (Svored, Zeorardus) ayant été trouvée dans des conditions quelque peu mystérieuses dans l'église paroissiale de Budziszlaw (au sud de Gniezno) vers 1903—1905, l'auteur en donne une analyse critique qui aboutit à la conclusion, que nous avons à faire à une compilation de la fin du XVII^e ou de la première moitié du XVIII^e s. Saint Benoit-Stojślaw est connu par la vie de saint André-Świrad, écrite avant 1070 par Maur, évêque de Pecs en Hongrie. L'auteur inconnu de la vie de Budziszlaw connaissait probablement, outre la „Vie” de Maur et les hagiographes du XVII^e s., une vie de saint André-Świrad, aujourd'hui perdue, dont l'existence nous est connue par un document de l'évêque de Wrocław Rudolf de Rudesheim de 1468: de même que dans la Vie de Budziszlaw saint André-Świrad y est censé naître „de stirpe regia”, tandis que Maur le nomme expressément fils de paysans. Une autre „Vie”, celle de la reine de Hongrie Adelaïde, trouvée dans la même localité et publiée d'après une autre copie en 1953 par J. Widajewicz, n'est qu'une compilation du XVII^e ou du début du XVIII^e s. qui n'a aucune valeur. L'auteur publie pour la première fois le texte de la vie de saint Benoit-Stojślaw, qui gardée jalousement dans des mains privées, était l'objet d'une curiosité mêlée de doutes et d'une polémique entre savants.

¹² 22. VI. 1012.—7. IV. 1024.

SALOMEA KRÓLOWA HALICKA

(Karta z dziejów wprowadzenia zakonu klarysek do Polski)

Przeglądając genealogię rodziny Piastowskiej ciekawe widzimy zjawisko¹. Oto w każdej prawie generacji spotykamy córki książęce, które wstępują do klasztorów. Jest to tym charakterystyczne, że z punktu widzenia interesów państwowych, należałoby się spodziewać, że wśród oddanych do stanu duchownego powinni raczej przeważać mężczyźni członkowie rodu. Wszak w ten sposób można było uniknąć konieczności większego rozdrabniania państwa, wobec istniejącego prawa dzielenie całego dziedzictwa ojcowskiego między wszystkich synów i oddanego do stanu duchownego nie potrzeba było wyposażać w dzielnicę. Tymczasem synów książęcych oddanych do stanu duchownego w pierwszych generacjach już ochrzczonych Piastów jest zaledwie kilku. Prawda, że na podstawie tych szczupłych wiadomości, które posiadamy odnośnie pierwszych dziejów rodzimej naszej dynastii Piastowskiej, nie można mieć pełnego obrazu i być może, że byli jeszcze dziś nam nieznanymi synowie książęcy, których oddano do stanu duchownego, a czego źródła notujące przede wszystkim wypadki polityczne nie zanotowały, lecz jeżeli nawet fakt taki zaistniał, to liczba ich nie była znaczna.

Możnaby słusznie przytoczyć, że przecież na podstawie zachowanych wiadomości i cór książęcych oddanych do klasz-

¹ Balzer O., *Genealogia Piastów*, Kraków 1895; Wutke K., *Stamm- und Übersichtstafeln der schles. Fürsten*, Wrocław 1911.